

Tygodnik
TAK I NIE
ul. Rynek 13
40-009 Katowice

wydanie

11

15-03-85

Nr z dn.

Świat splotów

Od września 1984 roku w różnych miastach Polski prezentowana jest wystawa ilustrująca rozwój i przemiany rodzimej tkaniny artystycznej w 40-lecie. Ostatnio ekspozycja gości w Krakowie. Organizatorem jest łódzkie Muzeum Włókiennictwa, część prac wypożyczono z warszawskiego Muzeum Narodowego.

Wielkość technik i materiałów stosowanych we współczesnym tkactwie powoduje, że jest to sztuka niezwykle zróżnicowana i jak się okazuje niezwykle pojemna. Tkanina artystyczna dawno już przestała pełnić funkcje wyłącznie użytkowe i dekoracyjne. Jak każda sztuka w ogóle stała się środkiem wyrażania ekspresji, refleksji i osobowości twórcy. Refleksji głębszej, gdyż wymagająca żmudnej i cierpliwej pracy nie może być tkanina tylko znakiem kaligraficznym, zapisem nastroju chwili. Związkiem, że artyści coraz częściej sami siadają przy krosnach. W tkaninie szukają dróg realizacji malarze, graficy, architekci wnętrz, rzeźbiarze, bez pośrednictwa zawodowych tkaczy.

Tkanina artystyczna. Jak szerokie stało się to pojęcie świadczy chociażby zestawienie obok siebie prac znakomitej Ewy Stephan, form przestrzennych Magdaleny Abakanowicz, kompozycji z włókna i skóry Dobrosławy i Bogusława Kowalewskich, tkaniny batikowanej Józefa Łukomskiego, makramy (?) Barbary Levittoux-Swiderskiej, czy wreszcie „Lotu w ciemności” Hasióra, gdzie aksamitny, udrapowany materiał jest tylko tłem dla kompozycji niewiele mającej z tkactwem wspólnego.

Celem organizatorów wystawy było ukazanie głównych tendencji i możliwości tkwiących w dzie-

zinie nazywanej tkaniną artystyczną. Czy dokonany wybór jest pełny i reprezentatywny, trudno ocenić. Nie wiadomo czy taki wybór jest w ogóle możliwy.

Na wystawie zauważyć można jak początkowo, tuż po wojnie, dominuje funkcja dekoracyjna i użytkowa tkaniny. Dzieła te są jeszcze kontynuacją form wypracowanych w okresie międzywojennym. Do sztuki ludowej nawiązuje twórczość Heleny i Stefana Gałkowskich, Janiny Trawińskiej, Heleny Bukowskiej, malowane „makaty” S. i A. Milewiczów.

Z czasem tkactwo wyzwala się z „cechu rzemieślniczego”, rozszerza się zasób techniki, pojawiają się nowe typy tkanin. W latach pięćdziesiątych w warsztatach artystów powstają sumaki i dywany wiązane. Zaczynają mieszać się techniki, wykorzystywane są surowce w pośrednich stadiach obróbki. Głównym motorem rozwoju staje się dążenie do oryginalności. Tkanina ulega tym samym procesom co inne dziedziny sztuki. Zawsze bliska malarstwu zaczyna konkurować z rzeźbą. Okazuje się, że dzieło może powstać ze wszystkiego.

Międzynarodowe Biennale Tkaniny w Lozannie w 1962 roku ujawniło nowatorstwo polskiej tkaniny artystycznej operującej ekspresywnym splotem i kolorystyką. Był to bezsporny sukces naszych artystów.

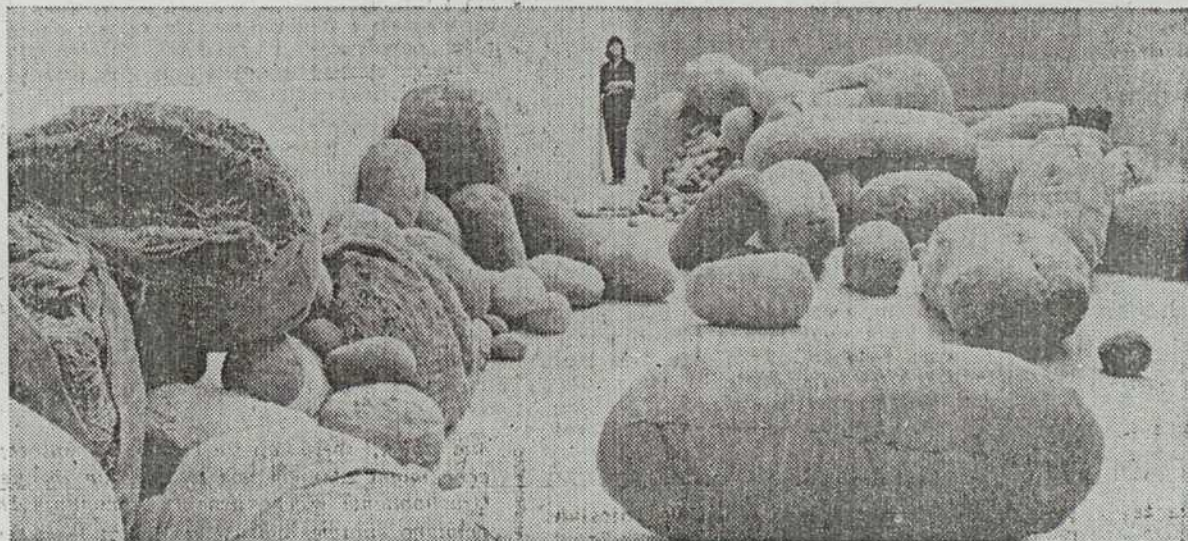
Rozwój technik tkackich nabiera tempa i komplikuje się. Nie wystarcza już faktura splotów i włókien, zaczyna się wychodzenie w przestrzeń. Pierwsze abakany — przestrzenne tkaniny Magdaleny Abakanowicz — polska publiczność poznaje już w 1967 roku.

Prezentowane prace z ostatnich lat to głównie tkaniny autorskie, eksperymentalne. Ale równocześnie coraz częściej zauważa się powrót do dawnych form, posługiwanie się kartonem, zaniechanie improwizacji. Takie są na przykład monumentalne gobeliny Urszuli Plewki-Schmidt.

Oczywiście nie wszystkie zgromadzone na wystawie prace są jednakowo znakomite. Są i takie, których wartość artystyczna polega, jak mi się wydaje, głównie na nazwisku autora. Ale wystawa jako całość jest dobrze pomyślana, a prace są tak eksponowane, że nie zagłuszają się wzajemnie.

Trudno wymienić wszystkie nazwiska twórców zasługujących na uwagę. Należą do nich na pewno: Magdalena Abakanowicz, Lilla Kulka, Teresa Młuszyńska, Adela Szwaja, Ewa Stephan, Maria Łaskiewicz, Anna Skórko.

KRYSZYNA GAWLIK



Prace Magdaleny Abakanowicz.

Zdjęcie: Archiwum